

# KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

## R o d z i n a

NR 2 (184) ROK V

WARSZAWA 12. I. 1964

CENA 2 ZŁ



ŚWIĘTA  
RODZINA





(Do Kolossan 3, 12 — 17)

**B**racia: Przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani w tkiwe miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w cichość i w cierpliwość. Znoście jedni drugich i wybaczajcie sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu: jako Pan przebaczył wam, tak i wy. A ponad to wszystko miejcie miłość, która jest więzią doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym ciele, niech radością opanuje serca wasze i bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusowe niech przebywa w was obficie, abyście z wszelką mądrością jedni drugich nauczali i krzepili przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, w lasce śpiewając Bogu w sercach waszych. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa czynicie, dziękując przez Niego Bogu Ojcu.

## EWANGELIA

(Sw. Łukasz 2, 42 — 52)

**G**dy miał Jezus lat dwanaście, udał się do Jerozolimy według zwyczaju onego święta. A po upływie dni, gdy wracali, zostało dziecię Jezus w Jerozolimie, a nie wiedzieli o tym rodzice Jego. I mniemając, że jest On w gromadzie, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili do Jerozolimy szukając Go. I stało się, że po upływie dni trzech znaleźli Go w świątyni, siedzącego wpośród doktorów, słuchającego ich i zadającego im pytania. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami Jego. I ujrawszy Go, zdziwili się. I rzekła doń matka Jego: Synu, cóż ci nam uczynił? Oto ojciec twój i ja, bolejąc, szukaliśmy Ciebie. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, być winienem?

Lecz oni nie zrozumieli tych słów, które im mówił. I udał się z nimi, i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A matka Jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim. Jezus zaś wzrastał w mądrości i latach, i w lasce u Boga i u ludzi.



Ewangelia dzisiejszej niedzieli ukazuje Jezusa-Pacholę w otoczeniu uczonych i biegłych w Piśmie, gdy rozprawia z nimi na tematy religijne zgodnie z ówczesnymi zwyczajami na dziedzińcu jerozolimskiej świątyni.

Scena niecodzienna: z jednej strony mały 12-letni chłopiec — z drugiej poważni, starsi znawcy Prawa i Proroków, a jednak chłopiec naucza, a oni słuchają. Naucza Bożej prawdy.

Czy nie warto się zastanowić nad istnieniem przykazań Bożych i nad ich wartością w naszym życiu. Wprawdzie faryzeusz pytał kiedyś o najwyższe przykazanie, ale nie tylko owo największe jest naszym obowiązkiem zachowywać, lecz także i pozostałe. Wszystkie są dane przez Boga, wszystkie są wyrazem Jego świętej woli i wszystkie należy mieć w poważaniu przez dostosowanie do nich swego życia.

Czytamy w Piśmie św., że w drodze, jaką naród wybrany odbywał z Egiptu do Ziemi Obiecanej, Bóg dał mu przez jego wodza, Mojżesza, przykazania. Opowiada Pismo św., że przez 40 dni i nocy pościł Mojżesz, pościł i modlił się, aby stać się godnym otrzymać prawo od Boga. Przykazania te obowiązywały w Starym Testamencie, obowiązują również w Nowym, obowiązują i nas. Ale minęło przecież ponad 3000 lat od chwili nadania przykazań. Stawia więc niejeden pytanie, czy nie są one przestarzałe, czy mogą być normą postępowania współczesnego człowieka; człowieka ery atomowej? Wielu spośród ludzi uważa Boże przykazania za ciężar, za kajdany kępujące swobodę ruchów, za coś, czego gdyby nie było, byłby chyba raj na ziemi. Tak nieraz ludzie myślą, oczywiście, nie pod wpływem rozumu ani doświadczenia życiowego, ale pod wpływem namiętności i chwilowego zaślepienia. Czymże tedy są dla człowieka przykazania Boskie?

Każda rzecz, jaka tylko istnieje, czy olbrzymie masy ciał niebieskich, czy kropla rosy, która się zawiesiła na kielichu kwiatu, czy istoty żyjące czy martwe, wszystko to ma

swoje prawa, którymi się rządzi. Najmniejsze odstępianie od praw przyrody wywołałoby we wszechświecie katastrofy. I dlatego istnieje tam tak wielki ład i porządek, a stąd harmonia i piękno w naturze, dlatego mamy pory roku, a codziennie wschód i zachód słońca, ponieważ wszystko kroczy po drogach wyznaczonych przez Stwórcę.

Człowiek musi mieć także swoje prawo jemu odpowiadające, które powinien znać i zachować. Cóż to jest za prawo? Jest to prawo moralne, które Bóg wypisał na sercu każdego człowieka przez rozum, a później ogłosił pozytywnie ujmując je w formę 10 przykazań. Przykazania Boskie są więc prawami naszej natury. Sam rozum mówi nam przecie, że poznawszy Boga, należy go czcić i tę cześć okazać na zewnątrz. Oto trzy pierwsze przykazania.

Ten sam rozum nas poucza, że należy czcić rodziców, życia drugim nieprawnie nie odbierać, cudzą własność szanować, ani jej nawet nie pragnąć, bo czego my nie chcemy, aby nam drudzy czynili, tego i my im nie czynimy. To zawarte jest również w przykazaniach. Szóste zaś przykazanie, chociaż w formie swojej stoi na straży rodziny, korzeniami jednak swym tkwi w prawie naturalnym, które każe nam panować nad swymi namiętnościami. Cóż więc z tego wynika? Wynika stąd, że prawo to jest moim własnym prawem i jeżeli je zachowam, to i ono mnie zachowa, jeżeli zaś je zgwałcę, ono mnie zniszczy, gdyż natura upomni się zawsze o pogwałcone prawa. Dziecko, jeżeli zachowa prawa dziecka, jest szczęśliwe, uczeń, jeżeli zachowa prawa ucznia, jest jako uczeń szczęśliwy. Tak samo i człowiek dorosły, jeżeli zachowa swoje prawo, będzie szczęśliwy.

Jak to uczynić — zapytywali zapewne Jezusa uczeni w Piśmie — w takim razie nie jesteście wolnymi ludźmi, mówili inni.



Wszystkim, którzy złożyli życzenia z okazji święt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zespołowi redakcyjnemu i pracownikom naszej Redakcji serdecznie dziękuję.

**Ks. Tadeusz Gorgol**  
redaktor naczelny





Człowiek przekraczający przykazania Boże buntuje się przeciw Bogu, popełnia grzech. Przez popełnienie grzechu wpada w największą tragedię, gdyż traci łaskę Bożą, traci więc samego Boga. Kto stracił swój majątek, stracił dużo; kto stracił prawą rękę, jeszcze większe spotkało go nieszczęście, ale kto stracił Boga, postradał wszystko. Zobaczmy, jak dostojnymi duchami byli aniołowie, a jednak, gdy zgrzeszyli wobec Stwórcy, który ich obdarzył tak wielkimi darami, nic nie pomogło – zostali od Boga odrzucony, i to natychmiast i na zawsze. Odrzucony, bo popełnili mając pełną świadomość tego co robią, grzech ciężki. Dla nas woła Boża znajduje się w przykazaniach. Kto zatem wie, że te przykazania przekracza i chce je przekroczyć, ten popełnia grzech śmiertelny.

A Jezus - Pacholę wyjaśniał, że sądząc tak mylą się, gdyż prawo tylko udoskonala wolność.

Zapytajmy na czym polega artyzm, czyż nie na tym, że się umie zachować jak najsumienniejszą prawa danej sztuki. Kto się uczy malować, musi zachować prawa perspektywy, a czy to krępuje jego wolność artystyczną? – Nie! Może nie zachować prawa perspektywy, ale w takim razie stworzy bezwartościowy obraz. Ja również mogę swoim postępowaniem nie zachować praw Bożych, ale jaką karykaturą stanie się mój czyn?

Współcześni „mędrcy“ życiowi mówią nieraz: Bóg dając przykazania żąda ode mnie za wiele, po prostu religia katolicka utrudnia życie. Czyżby? Bóg dając nam przykazania, właściwie tak postępuje z nami, jak ojeiec z synem idącym w świat. Przestrzega, zaleca. To samo czyni Bóg w dziesięciu przykazaniach. Stąd też człowiek, który przykazania Boże uważa za niewykonalne, mówi tym samym, że Bóg, który przecież człowieka stworzył, pomylił się, kładąc za duży ciężar na ramiona ludzkie, przypisuje też Bogu niesprawiedliwość, nawet okrucieństwo, że karze człowieka za to, czego ten wykonać nie potrafi. A przecież każdy z nas widzi, że taki sąd jest bluźnierstwem. Stąd też woła św. Augustyn: „Przypatrzcie się ptakom, czy pióra i skrzydła są ich ciężarem, a dla nas przykazania są także skrzydłami, przy pomocy których wlatujemy do nieba“.

Chociażby człowiek wśród mozolów dokonał dużo dobrych uczynków, całą ich zasługę odbiera mu grzech śmiertelny. Karę doczesną, jako następstwo grzechu, ponosi człowiek albo tu na ziemi, albo w czyśćcu. Nieraz natomiast sprowadza na człowieka takie skutki, jak utratę zdrowia, majątku, dobrej sławy, oraz spokoju sumienia. Tak więc grzech, jako wynik przekroczenia przykazania gubi człowieka nie tylko na duszy, ale i na ciele.

Aby umożliwić człowiekowi wierzącemu osiągnięcie maksimum szczęścia na ziemi i zbawienie duszy po śmierci, ustanowił Bóg – powiedzmy z akcentem: dla dobra człowieka – przykazania. Jezus Chrystus od zarania swego życia, „chce być w sprawach Ojca swego“, naucza w świątyni, nauczać będzie w miastach i w miasteczkach Galilei, Samarii i Judei, a potem pośle swych uczniów na cały świat, aby nauczali lud Bożych prawd. Takim był Jezus od zarania swoich dni aż do śmierci.

Czy czerpiemy z Jego nauki? Czy żyjemy na co dzień przykazaniem, których zachowanie zalecił nam wszystkim?

M. P.



Ostrzem szkła  
Zraniony poranek  
W niebiesko-żółtych smugach.  
Dzwonki sanek  
Nad śliską drogą  
Jak śnieżna wstęga – długa.  
Którą mróz  
Szpileczkami zaznaczył.  
A słońce w oslepiłych skrach.

Wiatr się poderwie.  
Wrona zakracze,  
Mrozem zraniona  
Jak ostrzem szkła.  
Las zamarł w dali –  
Skostniał w głaz.  
Mrozem skamieniał czas.

Wiatr szklanym biczem  
Powietrze chłosta.  
Sine kry lodu  
Na kształt brył szklanych  
Pod mostem.

Zachód szkarłatny  
Rozpalił niebo.  
Śladem sań biegną  
Spóźnione wiorsty.  
I nagle – fala ciepła na ustach..  
Jakby na przekór  
– że mróz chwyta ostry.

J. Baranowski



## Myśli religijne

### CHODZENIE Z BOGIEM

W I Księdze Mojżeszowej (r. 5 w. i 24) czytamy, że Enoch chodził z Bogiem... Powstaje pytanie czy Enoch istniecznie chodził z Bogiem po ziemi, czy to owo powiedzenie biblijne przedstawia na życie religijne pod postacią obrazu.

Kluczem do rozwiązania tej zagadki będzie duchowe pojmowanie większych prawd biblijnych. Znaczy to, że literalne, dosłowne tłumaczenie objawienia Bożego w wielu przypadkach może zubożyć nasze rozumienie Słowa Bożego, albo może doprowadzić nas do ciasnoty sekciarskiej.

Rzeczywiście, Enoch chodził z Bogiem w tym znaczeniu, że jako mąż pobożny stale rozmyślał o Bogu – wzywał imieniem Bożego, dziękował Bogu za Jego dary, wzywał pomocy Boga, albo podziwiał piękno przyrody jako wspaniałe dzieło Boże.

Ludzie współcześni również mogą chodzić z Bogiem o każdej porze dnia – mogą odczuwać zawsze Jego obecność.

Lech Sądowski





# RODZINA

**FRAGMENTY  
ARTYKUŁÓW  
ZAMIESZCZONYCH  
NA ŁAMACH  
NASZEGO  
TYGODNIKA**

**1.**

„...Dobrzy rodzice dają dzieciom chleb dla wzrostu i życia ciała jako wykonawcy woli Opatrzności Bożej. Uroczyście bowiem brzmią słowa modlitwy Pańskiej, które często odmawiamy, a które w rodzinie winny być wspólnie odmówione pod przewodnictwem ojca jako życiela rodziny: „...chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...“ Podkreślam tutaj z takim naciskiem rolę i osobę ojca, bo przede wszystkim na nim spoczywa obowiązek zdobywania dla rodziny chleba w mżolnej codziennej pracy. Obecnie co prawda znajdujemy się w takiej sytuacji gospodarczej, że pracować musi często również i matka, aby pomóc mężowi w utrzymaniu rodziny, ale wierzymy, że jest to okres przejściowy i kiedyś on ulegnie radykalnej zmianie na lepsze i pensja ojca wystarczy na zaspokojenie potrzeb rodziny“.

„Uświęcenie rodziny“ — nr 3 (24.VII.1960)

**2.**

„...Rodzice dali nam życie. Gdyby nie oni nie ujrzelibyśmy nigdy tego przepięknego i tak ciekawego świata Bożego... Korzystając z cząstki naszej twórczej, udzielonej przez Stwórcę

Wszeczhreczy, wywiedli nas z nicości do istnienia... Szanuj Drogi Czytelniku swego ojca i matkę za to, że dali ci życie. Szanuj ich szczególnie na starość, gdy już są niedołężni, zgarbieni, często opuszczeni i samotni. Nie ubliżaj im, nie gardź nimi, nie wstyż się ich. Tym, którzy ubliżają rodzicom, złoźreczą im, obrzucają przekleństwami grozi sam Bóg surowymi karami: „Oko, które uraga ojcu, a które gardzi matką, niech wyklują kruki i niech je wyjedzą orlęta. (Przyp. 30, 17) Przeklęty kto nie czi ojca swego i matki. „Kto by uderzył ojca swego lub matkę, niech śmiercią umrze!“ (5 Mojż. 27, 16).“

„Nasi starzy rodzice“ — nr 9 (4.IX.1960).

**3.**

„...Jak wiadomo, pierwszą szkołą życia jest rodzina. I tu znowu wracamy do rodziny, do rodziców, zwłaszcza matki. Złobki są potrzebne, również przedszkola, szkoły i można wymyślić cały szereg innych instytucji wychowawczych ale na obecnym etapie rozwoju naszego społeczeństwa żadna przedszkolanka nie zastąpi matki, może jej jedynie pomóc.“

„O młodziży nieco inaczej“ — nr 10 (11.IX.1960).

**4.**

„...Pijaństwo prowadzi nasze rodziny do ruiny. Jest wrogiem wszystkich, zwłaszcza dzieci i młodziży, wrogiem rodziny“.

„Alkohol — wróg rodziny“ — nr 10 (11.IX.1960).

**5.**

„...Dyskusja wszczęta na łamach prasy na temat nowej ustawy małżeńskiej, powinna bezpośrednio przynieść takie i tym podobne poprawki w nowej ustawie małżeńskiej, która jest „na warsztacie“. Poprawki jednak powinny iść w kierunku uzdrowienia małżeństwa, niż w kierunku utrudnienia rozvodu“.

„Gdy rodzice się rozwodzą“ — nr 12 (25.IX.1960).

**6.**

„...Macierzyństwo naszych matek zawiera w sobie również cechę bohaterstwa. Niejednej matce śmierć zagłada w oczy przed porodem. Mimo wielkich postępów medycyny zdarzają się wypadki, że dziecko przychodzi na świat, a matkę odprowadzają na cmentarz. Czasem bywa odwrotnie. Nie łatwo przychodzi matkom urodzenie dziecka. A potem trzeba dziecko wychować. Wprawdzie obowiązek ten ciąży na obojgu rodzicach, ale rola matki jest szczególna. Ona, poza wyjątkami oczywiście, najbardziej się troszczy o dzieci. Ona najbar-

dziej przeżywa ich choroby, niepowodzenia czy klęski życiowe. Ona do końca życia martwi się o dzieci i jak kokosz chciałaby ochronić je skrzydłami miłości przed przeciwnościami losu“.

„Macierzyństwo“ — nr 14 (9.X.1960).

**7.**

„...Rodziny poszczególne — to przecież rzecz doniosłej wagi i dla nas samych, i dla narodów, dla ludzkości całej! Jakie będą nasze rodziny takim będzie naród, taka będzie ludzkość.“



Pan Jezus nie założył wprawdzie sam rodziny dla siebie, bo Jego rodziną jest całe chrześcijaństwo, mimo to w niczym nie umniejszył znaczenia rodziny. Wręcz przeciwnie, zawsze wysokie miał o niej mniemanie“.

„Chrystus a rodzina“ — nr 20 (20.XI.1960).

**8.**

„...Obowiązkiem wierzących rodziców jest wszczepić dziecku podstawowe zasady wiary katolickiej oraz rozwijać w nim umiłowanie tego wszystkiego, co jest właściwe duszy polskiej“.

„Rodzina katolicka“ nr 9 (34) — (26.II.1961).

**9.**

„Katechizm uczy, że małżeństwo jest to związek dwojga ludzi, którzy żyją wspólnie w miłości i wierności, w celu zrodzenia i wychowania potomstwa oraz niesienia sobie wzajemnej pomocy.“

Małżeństwo ustanowił sam Bóg po stworzeniu ludzi, gdy wyrzekł do nich: „Rośnijcie i





mnożyć się i napełniać ziemię (Rodz. 1. 22), a Jezus Chrystus podniósł je do godności sakramentu.

Małżeństwo nakłada na małżonków obowiązki i dlatego nie wszyscy ludzie mogą je zawrzeć. Są przeszkody, które czynią małżeństwo nieważnym, a mianowicie:

- a) poprzednio już ważne i trwałe małżeństwo,
- b) pokrewieństwo,
- c) przymus i bojaźń,
- d) pomyłka,
- e) wykluczenie podstawowych celów małżeństwa.

Ponadto w związku małżeń-



małżonków i ich życiowej niedojrzałości. Ileż to było wypadków, że młody mężczyzna przed osiągnięciem 21 roku życia, przed odbyciem zasadniczej służby wojskowej wstępował w związek małżeński? A potem następowały tragedie życiowe”.

„Rodzina” — nr 46 (124) — (18.XI.1962).

### 10.

„...Rodzina chrześcijańska, katolicka powinna być rodziną wzorową. Ukształtowana na przykładzie Najświętszej Rodziny z Nazaretu, wsparta łaską nadprzyrodzoną, zwłaszcza łaską stanu, czerpiącą swe cnoty jak miłość, dobroć, wyrozumiałość, sprawiedliwość i pobożność z Ewangelii... Musi nastąpić intronizacja miłości, wierności małżeńskiej, zgody, pracowitości, pobożności i dobrego przykładu. To są wartości, które się nie zdevaluowały...”

„Rodzina z Nazaretu wzorem rodziny katolickiej” — nr 2 (132) — (13.I.1963).



skie nie powinni wstępować w życie ciężko chorzy, kaleki, nałogowcy, a nawet ci, którzy nie mają dostatecznych środków do życia.

Kiedy zestawimy obowiązki małżonków i przeszkody do zawarcia małżeństwa, te, które nakłada Kościół i te, które nakłada Państwo na ludzi, dochodzimy do wniosku, że one się zazębiają. Zarówno Kościół jak i Państwo w tym względzie dbają o to, by ludzie wstępujący w związek małżeński odpowiadali przepisany warunkom.

Ostatnio coraz więcej mówi się i coraz więcej pisze o rozpatrywanym projekcie nowego kodeksu rodzinnego, który ma przynieść zmianę w zakresie wieku małżonków — mężczyzna, który nie ukończył 21 lat, a kobieta 18 lat nie będą mogli zawrzeć związku małżeńskiego. Zasada wprowadzająca podwyższenie wieku jest zasadą generalną, od której mogą być wyjątki. Projekt kodeksu rodzinnego ma między innymi na celu wyeliminowanie przyczyn wpływających na rozkład rodziny płynących z młodego wieku

## KTO WINIEN NIEDOLI I ŚMIERCI STARUSZKA?

Chociaż Ugoszcza w powiecie chełmińskim należy do wsi gospodarnych i zamieszanych, o spełnieniu miłosierdzia i dobrych uczynków wobec bliźnich, znajdujących się w potrzebie, słyszy się tu jedynie odświętne słowa w rzymskim kościele.

Praktyka życia codziennego, niestety, jest nieco inna. Oto co zanotował sprawozdawca „Rodziny”.

78-letni Jan Gralski był kawalerem. Pracował i mieszkał w gospodarstwie swojego bratanka, Stanisława Gralskiego oraz jego żony Haliny. Kiedy wuj okazał się niedołężny i mało przydatny w pracy, wydzielili mu kął w oborze. Posłanie jego stanowiła wilgotna słoma. Nie miał żadnego okrycia. Starzec był straszliwie wychudzony, leżał w strzępach łachmanów, zawszony i brudny. Pogotowie odwiozło go do szpitala, gdzie — mimo usilnych zabiegów lekarzy — zmarł z wycieńczenia.

Sprawozdawca „Rodziny” przeprowadził na ten temat rozmowę z kilkoma osobnikami. Oto ich wypowiedzi.

Doktor Zofia Zych, ordynator szpitala Chełmie:

— Kiedy go przywieziono ważył zaledwie 28 kg. Musiał więc być głodzony długo i systematycznie...

...Prawdopodobnie przez ostatnich kilka dni nie miał kropli płynu w ustach, obserwowaliśmy bowiem kompletne odwodnienie organizmu.

Przewodniczący Prezydium GRN w Lisewie, p. Jarosiński:

— Wszyscy jesteśmy winni śmierci Gralskiego. Nie tylko bratanek i jego żona. Ale ludzie nie chcą się wtrącać w cudze sprawy.

Opiekun terenowy, p. Albin Dobek:

— Za życia Gralski skarżył się mi, że bratanek bije i jeść nie daje. Zawiadomiłem o tym GRN i posterunek MO. Czy dalej podjęto jakieś kroki, o tym jest mi nie wiadomo.

Starzec nie żyje. Zabiła go niehumanitarna postawa nie tylko jego najbliższych, których czeka obecnie odpowiedzialność karna, lecz i sąsiadów, stojących poza zasięgiem prawa. Dała się także zaobserwować pewna nieudolność miejscowych czynników społecznych.

A przecież „w słowach chęć tylko widać, a w czynach potęgę”.





Krakowskie Zaduszki w naszym Kościele mają już swoje tradycje. W dniu Wszystkich Świętych wszystkie nabożeństwa odbyły się na cmentarzu przy specjalnie wzniesionym ołtarzu.

W nabożeństwach wzięli udział wszyscy księża z Krakowa i wszyscy kolejno odprawili nabożeństwa. Nie było wprawdzie tłumów ani tysięcy jak w ubiegłych latach, gdyż nabożeństwa nie były zradyfonizowane, brało jednak w nich udział około 500 osób i wysłuchało nauk, które głosili ks. prob. Leopold Nowak i ks. prob. B. Lorkowski.

Wyznawcy Kościoła Narodowego w Krakowie zgodnie z zasadami naszej wiary polskokatolickiej modlą się nie tylko za swoich zmarłych najbliższych, lecz w dniu tym poświęconym pamięci zmarłych modlili się za wszystkich zmarłych, których doczesne szczątki spoczywają na rakowickim cmentarzu. E. F. Foto E. Feter



Władza państwowa wypowiedziała ostrą walkę wszelkiego rodzaju chuli-gaństwa. Sądy doraźne wymierzają wysokie kary za łamanie prawa, zakłócanie porządku i bezpieczeństwa publicznego. Siłą i strachem usiłuje się zatrzymać innych, którzy może już stoją na krawędzi prawa lub też przez brak opieki i kontroli ze strony starszych mogliby się stać aktualnymi przestępcami.

Starsze społeczeństwo pochwała tego rodzaju akcję, bo widzi w tym najszybszy i najbardziej skuteczny środek walki z przestępczością młodych ludzi. Wielu zadowolonych zaciera ręce i z ulgą wypowiada — no nareszcie wzięli się za nich, teraz dopiero będzie spokój. Czy aby ci mają rację? Czy nie za szybko umywają ręce i milicji, kolegiom lub sądom oddają tak ważną sprawę jak wychowanie młodzieży. Problem bowiem wszystkich spraw młodych ludzi, których epilog znalazł się na wokandzie sądowej, to problem wychowania, który interesować winien wszystkich, na wszystkich jednakowo ciąży.

Całe społeczeństwo odpowiedzialne jest za taki stan rzeczy i całe społeczeństwo winno włączyć się do trudnej pracy zlikwidowania przestępstw młodocianych. Aby temu podołać należałoby rozpatrzyć wiele zagadnień z tym związanych, a przede wszystkim szukać przyczyn. Przyczyn tych sprawadających wielu nawet z dobrych domów i uczniów szkolnych na złą drogę jest mnóstwo. W krótkim artykule chciałbym tylko poruszyć jedną z przyczyn. To co powiem nie będzie żadnym odkryciem ani też może nowym spojrzeniem na istotę sprawy, ale nie o to chodzi. Rzecz w tym, by nawet to co znane powszechnie przypomnieć, pobudzić do działania, wyrwać z błogiego snu a tam gdzie to konieczne zasiał niepokoju. Tak, koniecznie trzeba się obudzić, trzeba wejść w siebie i przeanalizować metody dotychczasowego postępowania i wychowawcze środki działania. Nie ulega wątpliwości, że wychowawcy i rodzice pragną wychować

swych podopiecznych na dobrych ludzi, pożytecznych i wartościowych obywateli. Życie i drastyczne przykłady mówią, że nie wszystkim to się udaje, a czasem trud jest prawie szczyfowy. Dziecko a później dorastająca dziewczynka czy chłopiec chce widzieć jakiś autorytet. Ten autorytet nie stanie się ideałem, w który będzie się wpatrywać a później naśladować. Wiedzą o tym dobrze wychowawcy, wiedzą światli rodzice, a jednak jakby się sprzysięgli, robią wszystko, by niszczyć, kruszyć, a w zamian nic lub bardzo mało dają.

Zacznijmy od tych, którzy mają największe prawa do dziecka t.j. od rodziców.

Jedni uważają, że autorytet polega na użyciu siły, chcą po prostu przez terror i surowe kary ten autorytet dla siebie wymusić. Tego rodzaju postępowanie nie przynosi dobrych rezultatów. Dzieci do czasu boją się ojca despoty, później go unikają i same wyrastają podobne do niego.

Niektórzy chcieliby zdobyć autorytet przez zachowanie dystansu wobec dzieci. Jest to fałszywy i szkodliwy sposób postępowania. Dziecko pozbawione jest ciepła rodzinnego. Nie jest także wskazane by autorytet rodziców podtrzymywany był w sposób sztuczny przez opowiadanie o odniesionych sukcesach, jednym słowem przez wynoszenie się nad innych. Dziecko wychowane w ten sposób w przyszłości również będzie starało się wynieść nad swoich rówieśników i stanie się pyszałkiem.

Nie zdobędą autorytetu przez częste prawienie moralów zbytnie spoufalanie się, przez okazywanie przesadnej miłości lub oziębłości. Popielniają także błąd ci rodzice, którzy dla własnego spokoju ustępują dziecku na każdym kroku lub też obawiając się utraty swej powagi nie chcą zmienić fałszywie podjętej decyzji.

Obserwuje się, że wielu rodziców nie dba o zachowanie właściwej postawy wobec dziecka, że życie rodzinne jest błędnie ustawiane, a w wielu domach trudno mówić by tam była jakaś atmosfera rodzinna. Domy rodzin-

ne, które winny być kuźnią silnych, młodzieńczych charakterów stają się często hotelami. Dziecko wie, że rodzice w niedzielę, a może nawet i rzadziej a z pracującą matką też nie zawsze jest ściśle związane. Dziecko nie ma żadnego wzoru, wychowuje go przypadkowe środowisko, a mianowicie sąsiadka, w najlepszym razie przedszkole, szkoła dom dziecka lub dom poprawczy.

Najgorsze w tym wszystkim jest to, że ci i tak mało mający kontaktu z dziećmi rodzice, obniżają swoją powagę przez klótnie i gorszące awantury. Dochodzi do tego na tle materialnym a najczęściej przez nadużywanie alkoholu przez jedną ze stron. Dzieci młodsze i dorastające bacznie obserwują życie rodziców, widzą, że oni między sobą się nie szanują, że poniżają swoją godność ludzką, że wzajemnie sobie ubliżają. Ordynarne nie będące w słownikach wyrazy używane przez tego, który ma przecież obowiązek uczyć pięknej i czystej mowy nie mogą się przyczynić do tego by dziecko posługiwało się językiem salonowym. Rodzice przestali się liczyć z tym, że ich nie zawsze etycznej rozmowy w towarzystwie słucha dorastający syn. Nie biorą pod uwagę tego, że sieją zgorzniecie, że rozczarowują swoje dziecko, które skłonne było widzieć w ojcu czystego anioła. Żona krytykuje męża w oczy i poza oczy, mąż poniża żonę ubliżając jej, że źle prowadzi dom, że nie umie się rzadzić itd. Ileż razy słyszy dorastający człowiek, że ojciec w nielegalny sposób dorabia sobie do pensji! Jakże często widzi, że matka z zakładu pracy to i owo do domu przyniesie. To wolno — tłumaczy się dziecku — bo to wszystko nasze, to społeczne. A bywa i tak, że wyrodni rodzice posługują się dzieckiem i uczą je kradzieży, kłamstwa, oszustwa. Jakże można się spodziewać by z takich środowisk wyrosło piękne i zdrowe pokolenie. A jakie jest życie moralne? Bywa, że dziecko nie wie któremu panu ma mówić tatusiu, bo ojciec rzeczywiście mieszka na innej ulicy z inną panią. Zastras-



## ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

szające rozprężenie obyczajów i to nie w środowiskach mało kulturalnych powoduje ruinę młodych dusz. Patrzy na to młodzież, początkowo buntuje się, bo w jej naturze jest dążenie do piękna i prawdy, a później idzie po linii najmniejszego oporu, i oto przykre rezultaty.

Przecież ci młodzi przestępcy wyszli z naszego środowiska, przecież na ziemię nie spadli z deszczem ani też nie urodzili się na polu między główkami kapusty, ale mieli oczy, mają swoich rodziców i wychowawców. A może ta i owa małka powie — mój syn był dobry, moja córka nie była zepsuta, tylko towarzystwo to zrobiło. A przecież to towarzystwo także miało swoich wychowawców? No i cóż?! Niech uderzy się w piersi starsze społeczeństwo, niech sobie szczerze powie, że to jest nasza wina. Nasz głos do młodzieży nie dociera, bo ta młodzież nie widzi za nim pokrycia, nie widzi potrzeby aby go szanować, skoro ci, którzy go wypowiadają sami się nie szanują. Trzeba odnowić życie rodzinne, trzeba na nowo rozpaść ogień na wygasłych paleniskach domowych, aby przy nim skupiało się życie rodziców i dzieci. Szanujmy autorytet nauczyciela, a gdyby nawet ocena była niesprawiedliwa, a kara niesłuszną, nie wolno profesora dyskredytować w oczach dziecka. Prawo, przepisy niech będą respektowane. O przełożonych, o władzy choć byłoby wiele zastrzeżeń nie należy mówić ujemnie, by nie zdrzeć z niej szaty powagi.

Dla nas chrześcijan-katolików największym autorytetem jest Bóg. Dlatego rodziny chrześcijańskie winny dbać o to, by już od najmłodszych lat wszczepiać w dziecko zasady wiary i uczyć je czci Boga. Za głęboką wiarą pójdzie umiłowanie bliźniego, szacunek dla starszych i przestrzeganie prawa.

Duchowni różnych denominacji wyznaniowych pracą swą duszpasterską winni tak prowadzić, by wyznawcy jednego Kościoła szanowali braci w drugim Kościele, by z ambon i w naukach religii nie jątrzyć, nie dyskryminować inaczej myślących. Przez szacunek innych podnosi się bardziej własną powagę i autorytet.

Ks mgr Z. MĘDREK

Pan Józef Grzesiak z Wałbrzycha długi i przyjemny list napisał do Redakcji.

Kościół w Smolewie, o który Pan pyta został spalony w czasie działań wojennych. Proboszcz oraz organizator parafii i prezes Rady Parafialnej, Pan Konarzewski zginęli w obozie.

Radzi jesteśmy, że Pan i jego rodzina, losy swoje związał z Kościołem naszym i czuje się w nim dobrze.

Ksiądz redaktor E. Narbutt mile wspominał to spotkanie z Czytelnikami w Wałbrzychu, o czym zresztą napisał. Pozdrawiamy Pana i prosimy nadal o propagowanie naszej „Rodziny”.

P. Mieczysław Wieszczyk z Bytomia długi list do nas napisał i prosi, aby Mu wyjaśnić szereg problemów związanych z istotą Kościoła.

Panie Mieczysławie, w „Rozmowach z Czytelnikami” nie ma miejsca na długie rozprawy teologiczne, ani dysputy. Jeżeli Pan czyta „Rodzinę”, mógł się Pan przekonać, że jesteśmy częścią wielkiej rodziny chrześcijańskiej — Kościoła Powszechnego, jak naród polski jest częścią całej ludzkości i nie chodzimy samopas według własnego widzimisię. Sprawy wiary i zbawienia traktujemy jak najbardziej poważnie i nie co innego właśnie, lecz troska o prawdę Chrystusa i o zbawienie zmusiła nas do opuszczenia wygodnych szeregów wyznawców Kościoła watykańskiego.

O sprawach poruszonych przez Pana mówią broszury: ks. dr A. Naumczyka pt. „Biblijne podstawy papieństwa” oraz ks. E. Narbutta „Zbuduj Kościół mój”, które radzimy przeczytać. Łączymy wyrazy pozdrowienia.

P. St. Ciuba ze wsi Baryczka napisał list i wyraził w nim swoje życzenia dotyczące wydawania „Rodziny”.

Panie Stanisławie, nie zawsze chcieć — to móc. Z drukowaniem kolorowych obrazów mamy wiele technicznych trudności, mimo że do ilustracji przywiązujemy dużą wagę. Ponadto życzenia naszych Czytelników są różne. Jedni pragną więcej artykułów o treści religijnej, inni zaś społecznej i naprawdę trudno jest wszystkim zadowolić. Życzenia Pańskie bierzemy pod uwagę i w granicach możliwości je uwzględniamy, a Pan nich nam napisze, czy w swojej wsi sam tylko czyta „Rodzinę”, czy jeszcze kogoś do czytania jej zachęcił. Serdecznie pozdrawiamy.

Pan J. Boruń, Szalas, poczta Bliżyn, przyjemny list napisał do Redakcji i przysłał swój wiersz pt. „Puszcza jodłowa”. Wiersz w treści jest bardzo przyjemny, choć forma chropowata. Nie wiem, czy Pan Jan czytał opis puszczy jodłowej u Żeromskiego. Niech Pan przeczyta „Popioły” raz jeszcze. Przekona się Pan, jak pod piórem Stefana Żeromskiego puszcza rozbrzmiewa życiem i gwarem i swoim pięknem urzeka czytelnika. Człowiek, który kocha przyrodę, lasy, pola, zwierzęta jest dobrym człowiekiem.

Z Pańskiego wiersza przebija miłość przyrody i miłość Stwórcy, który jest źródłem życia i piękna. Przypuszczamy, że i Pan Boruń cieszy się sympatią swoich sąsiadów i sam zawsze jest skory nieść pomoc bliźniemu w potrzebie. Przyjdzie czas, kiedy wydawnictwo nasze rozszerzy łamy swoich czasopism i będzie mogło wydrukować coś z ludowej poezji przepojonej miłością Stwórcy i ziemi rodzinnej. Pozdrawiamy serdecznie.

Ciekawy list napisała do Redakcji Pani Zofia Hillbrycht z Krakowa, która zaznaczyła na wstępie, że jest rzymską katoliczką, lecz z przyjemnością chodzi na nabożeństwa do naszego kościoła przy ul. Friedleina 8 i co niedziela kupuje „Rodzinę”.

Na pytanie odpowiadamy: 1. Kościół Mariawicki został zorganizowany na początku XX stulecia przez zakonnicę Marię Franciszkę Kozłowską i kilku teologów z Kościoła rzymskokatolickiego. Zamiarem zało-

życielki i jej zwolenników było stworzenie w Kościele rzymskokatolickim nowego zgromadzenia zakonnego kapłanów i sióstr, które miało za cel odrodzenie Kościoła rzymskiego w Polsce przez szczególny kult Eucharystii (nieustająca adoracja) i nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Zgromadzenie to nie uzyskało zatwierdzenia papieża ze względu na to, że objawienie na podstawie którego Maria Kozłowska powzięła myśl stworzenia zgromadzenia, nie znalazło wiary w oczach hierarchii Kościoła rzymskiego. Ponadto opinia biskupów Kościoła rzymskiego z Polski była nieprzychylna dla nowego zgromadzenia, gdyż kapłani-zwolennicy Marii Kozłowskiej udzielali bezpłatnie wszelkich posług religijnych i piętnowali zmaterializowanie kleru. W tej sytuacji część teologów poszła za M. Kozłowską i powstał odrębny Kościół niezależny od Rzymu, który z czasem uzyskał dla swego zwierzchnika sakrę biskupią w Kościele starokatolickim w Utrechcie.

Bujny początkowo rozkwit mariawityzmu został zahamowany. Doszło do rozłamu i wykluczenia mariawitów z Unii Utrechckiej Kościołów Starokatolickich. Po rozłamie część mariawitów stanęła po stronie biskupa Kowalskiego, reszta odrzucając reformy wprowadzone przez niego została wierna pierwotnym zasadom.

Zjednoczony Kościół Ewangeliczny jest jednym z Kościołów protestanckich, który cechuje indywidualny sposób interpretacji Ewangelii i jest związany ideologicznie z podobnymi Kościołami w Ameryce i Europie.

W Kościele Polskokatolickim nie obowiązują wprawdzie celibat, lecz nikt także nie zachęca do wstępowania w związki małżeńskie. Znaczna część kleru naszego żyje w bezżeństwie.

„Kukuleczkę” niech Pani za drzwi wyrzuci, aby pilnowała swoich garnków, „Rodzinę” dalej czyta i innym poleci. Pozdrawiamy serdecznie.

Pan J. W. z Legnicy w liście do Redakcji użył sobie serdecznie. No, cóż każdy robi, co może i na ile go stać. Jest rzeczą powszechnie znaną, że im człowiek ma mniej mózgu, tym więcej żółci. Dysputować można tylko z ludźmi, którzy mają rozum i dobrą wolę. Argumenty karczemne są nam obce.

Nie tylko miły, lecz i treściwy list napisał Pan Włodzimierz z Torunia, któremu broszura „Od celibatu do cudzołóstwa” nasunęła szereg refleksji. Prawdą jest, że pewne problemy są wstydliwie u nas omijane, o których należałoby mówić, chociażby ze względu na to, że rodzina katolicka przeżywa pewien kryzys. Zapewniamy Pana, że robimy wszystko, co jest w naszej mocy, lecz ten mit średniowieczny, jak Pan to nazywa, wrósł mocno w krew i w życie naszego ludu. Zgadamy się całkowicie z Pańskimi poglądami. Słuszne są słowa, które czytamy w Pańskim liście:

„Pokażcie małżeństwu drogę do współżycia, która nie prowadzi do konfliktu sumień. Taką psychozę wytworzyli w naszym narodzie kapłani rzymskokatolicy, którzy sami nie mają żadnego pojęcia o życiu rodzinnym, nie wiedzą, co to znaczy wychowywać dzieci, a na każdym kroku zmuszają nas do licznego potomstwa, szczególnie w konfesjonale wywierają nacisk pod grozą nieotrzymania rozgrzeszenia”. Pozdrawiamy.

### STYCZEŃ

N	12	Najśw. Rodziny, Benedykta, Arkadiusza
P	13	Bogumiła
W	14	Hilarego, Feliksa
S	15	Pawła, Izydora, Makarego
C	16	Marcelego, Włodzimierza
P	17	Jana, Antoniego, Rościslawa
S	18	Piotra, Małgorzaty, Fabiana





## SESJA ŚWIATOWEJ RADY POKOJU W WARSZAWIE

W pierwszych dniach grudnia odbyła się w Warszawie sesja Światowej Rady Pokoju; uczestniczyło w niej 400 delegatów SRP oraz przedstawiciele organizacji pokojowych z 80 krajów świata.

Przedmiotem obrad były zasadnicze problemy jak:

- Całkowity zakaz przeprowadzania doświadczeń z bronią nuklearną.
- Podjęcie odpowiednich środków dla zapobieżenia agresji i wojnie.
- Podjęcie działań zmierzających do kon-

trolowanego rozbrojenia i utworzenia stref bezatomowych.

● Zlikwidowanie wszystkich form kolonializmu.

● Nawiązanie szerokiej międzynarodowej współpracy ekonomicznej, społecznej i kulturalnej.

W działalności Światowej Rady Pokoju bierze czynny udział Polska Rada Ekumeniczna a Kościół nasz reprezentuje w kraju i za granicą Prymas Kościoła Ks. Biskup Dr Maksymilian Rode.

## USTAWA O ADWOKATURZE

Do Sejmu wpłynął nowy projekt ustawy o adwokaturze, który wprowadza zmiany w wykonywaniu zawodu i organizacji pracy zespołów adwokackich.

Projekt przewiduje m.in., że klient będzie wpłacał pieniądze na konto zespołu, a nie jak dotychczas na konto adwokata do kasy zespołu. Według projektu ustawy, adwokat nie otrzymuje wynagrodzenia od klienta, lecz uczestniczy w podziale dochodów zespołu. Wzrosły kary dyscyplinarne za pobieranie pieniędzy poza kasą zespołu. Określona część dochodu zespołu będzie dzielona między jego członków w równych częściach. Resztę zaś dzielić się będzie między członków zespołu proporcjonalnie do wysokości dochodów wypracowanych przez każdego z nich. Projekt wprowadza dla adwokatów – członków zespołów uprawnienia w zakresie ubezpieczeń i świadczeń socjalnych, z których dotychczas nie mogli korzystać.



Rzym, w którym się odbywa II Sobór Watykański – to miasto wielkich kontrastów. Obok zabytków z czasów świetności starożytnego imperium wznoszą się budowle najbardziej współczesnej architektury.

Druga sesja Soboru Watykańskiego została już zakończona. Schemat „O ekumenizmie”, który najbardziej pasjonował chrześcijan nierzymskokatolickich został odroczonej na trzecią sesję soboru, która odbędzie się w 1964 r.

## LATAJĄCY ŻOŁNIERZ

W Ameryce w Fort Eustis w stanie Virginia na oczach zdumionych żołnierzy młody 27-letni człowiek, Harold M. Graham, przeleciał 50 metrów w ciągu 14 sekund. Lot jego umożliwił mu specjalny aparat umieszczony na plecach.

„Człowiek-rakieta” może dowolnie zmieniać kierunek lotu, wznosić się lub opadać. Przydatność do celów wojskowych pasarakiety jest oczywista. Umożliwia on pokonywanie takich przeszkód jak rzeki, pola minowe, skok bezpośrednio z okrętów na brzeg, ze szczytu pagórków.

Kamery fotograficzne uchwyciły różne fazy lotu „Współczesnego anioła” między innymi przelot jego nad ciężarówką.



## PO ZAMACHU W DALLAS

Paraliż, jakiemu uległy Stany Zjednoczone na wieść o zamordowaniu prezydenta Kennedy'ego minął. Cały świat głęboko był wstrząśnięty zbrodnią w Dallas, której ofiarą padł 46-letni prezydent USA, człowiek o wybitnej indywidualności, konsekwentnie realizujący swoje plany polityczne i społeczne. Nie zostały w całości ujawnione kulisy zbrodni, popelnione w stanie Teksas Rzekomy zamachowiec, oskarżony o zabójstwo prezydenta, został zabity przez właściciela nocnego lokalu rozrywkowego w chwili, kiedy policja stanowa przeprowadzała go z jednego więzienia do drugiego. Sledztwo trwa. Czy zostaną ujawnione wszystkie ogniwa popelnionej zbrodni – przyszłość pokaże.

W okresie, kiedy świat cały pogrążony był w smutku z powodu nagłej śmierci prezydenta USA – w Warszawie odbyła się sesja Światowej Rady Pokoju. W obradach uczestniczyli przedstawiciele narodów obu półkul, debatując nad formami walki o pokój powszechny. Uchwały, jakie zapadły w tym światowym parlamencie ludzi milujących pokój prowadzą do dalszego pogłębienia ofensywy o realizację zasady wolności od wojny nuklearnej i rozstrzygnięcia wszystkich spornych spraw w drodze międzynarodowych porozumień. Z Warszawy, hołaterskiego miasta, które doznało tylu cierpień w minionej wojnie popłynęło do całej ludzkości wołanie o pokój na Ziemi. Postanowiono również postawić w centrum działania bezpośredniego sprawę likwidacji baz atomowych na obcych terytoriach, zwiększenia nacisku na rządy w kierunku zmniejszenia budżetów wojskowych oraz postułowano zawarcie traktatu o nieagresji między państwami NATO i krajami Układu Warszawskiego. Wyrażając pełne poparcie dla Planu Rapańskiego Światowa Rada Pokoju wytyczyła szlaki walki o utworzenie w Europie stref bezatomowych.

Pogrzeb Kennedy'ego zgromadził u jego trumny wielu czolowych mężów stanu. Przy tej okazji doszło do wymiany poglądów między nowym prezydentem USA Johnsonem a de Gaullem i innymi politykami. Wprawdzie ze strony Johnsona padło oświadczenie, że będzie on kontynuował linię polityczną swego poprzednika, ale już głośno mówi się, że nowy prezydent wymieni garnitur doradców i zastąpi trzust mózgow, pomagający Kennedy'emu przy doświadczeniach praktykows.

Przeniesiony się na teren Europy. We Włoszech został utworzony rząd centrowo-lewicowy z udziałem socjalistów. Platforma porozumienia, oparta na kompromisie nie wróży realizacji programu, jaki stanowi podstawę koalicji. W Turcji nastąpiło przesilenie. Ustąpił rząd premiera İnönü. Wybory samorządowe w tym kraju wykazały, że ruch robotniczy jest w Turcji siłą, nad którą nie można przechrządnąć do porządku dziennego.

W lutym 1964 r. w Zjednoczonej Republice Arabskiej odhęda się wybory do parlamentu. Zgromadzenie Narodowe Egiptu składać się będzie z 350 deputowanych, wybieranych w 175 okręgach. Połowę posłów mają stanowić robotnicy i chłopci.

W NRF nowa afera. Prywatna firma produkująca sprzęt zbrojeniowy podjęła produkcję pocisków rakietowych. Rząd udaje, że nic o tym nie wie. Tymczasem dyrekcja spółki podała do publicznej wiadomości dane dotyczące produkowanych pocisków. Są one rzekomo przeznaczone na eksport. Na razie wiadomo, że są to pociski osiągające pułap do 140 km. Próby zapowiedziane potwierdziły fakt posiadania przez NRF broni rakietowej. I to stanowi poważne niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie i na całym świecie.

Ta właśnie okoliczność uzasadnia potrzebę zwiększenia nasilenia walki o pokój powszechny na obu półkulach. (O.)

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej, Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny – Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 8-97-84; 21-74-98. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędę Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-14-147290 lub na konto 1-6-100020. – Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12. Na odwrócić blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalnie – zł 26, półrocznie – zł 52, rocznie – zł 104. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina” za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Eksportu i Importu „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46; prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF, 1.13.6 £; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2.10.5 £A i 20.4 £E.